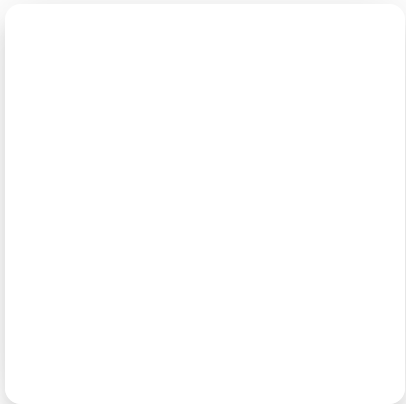


Murowanie Polski. Relacja z debaty o Piastowskich początkach państwowości

Bardzo istotnym momentem okazała się koronacja Władysława Łokietka – jeden monarcha zaczął panować nad szeregiem dotychczas podzielonych księstw, nad bardzo skomplikowaną strukturą administracyjną o różnych ambicjach i pełną wewnętrzną sprzecznością. Doszło do skrzyżowania całego szeregu problemów – zderzyła się tożsamość rodowa z tożsamością grodową – mówił prof. Andrzej Marzec podczas debaty „Piastowie – początki polskiej formy”, która odbyła się 30 lipca.

Spotkanie, w którym wzięli udział wybitni znawcy historii średniowiecznej, prof. Marek Barański (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie); prof. Andrzej Marzec (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie) i prof. Dariusz Andrzej Sikorski nawiązywało do tematyki 278. numeru Teologii Politycznej co Tydzień: Piastowie – początki polskiej formy. Moderująca dyskusję Aleksandra Bogucka rozpoczęła od pytania skierowanego do prof. Sikorskiego o ostrożność, z jaką historyk powinien przystępować do interpretacji źródeł i dorobku wcześniejszej historiografii, szczególnie w odniesieniu do okresów tak słabo oświetlonych źródłowo jak początki państwa i Kościoła w Polsce.



Piastowie – Początki Polskiej

· Podcasty Teologii Politycznej

Prof. Sikorski zarysował problematykę pokus badawczych stających przed historykami zajmującymi się państwem pierwszych Piastów. Zwrócił uwagę, iż często mówią oni więcej, niż mogą rzeczywiście wywnioskować ze źródeł – niejako dopasowują do swojej wizji zdarzeń poszczególne, odpowiednio zinterpretowane fakty, budując z nich pewną syntezę. Często w efekcie okazuje się, że powstałej opowieści bliżej jest do wyobrażeń konkretnych badaczy niż prawdy historycznej.

– Historycy bywają mitotwórcami – skonkludował Sikorski.

W dalszej części spotkania prof. Barański rozważał z kolei kwestię, na ile rozbięcie dzielnicowe było sytuacją oryginalną na tle zjawisk zachodzących ówczesnie w Europie. Wymienił również pozytywne i negatywne konsekwencje ustrojowe tego procederu. Okazało się, że Polska nie była wyjątkiem – podobne mechanizmy zachodziły w całej Europie. Zmiana sposobu sprawowania władzy była w pewnym momencie zdaniem prof. Barańskiego nieunikniona – przybywało ludności, w XII wieku system rządów sprawowany dotychczas okazał się trudny w kontynuacji – stąd między innymi wzięła się wizja zmniejszenia terytorium podlegającego określonej władzy. Jak

wskazywał Barański – w państwie przed rozbiem dzielnicowym obecna była grupa możnych sprawujących najwyższe urzędy. Wraz z rozbiem, władza w pewnym sensie zbliżyła się do ludu – książęta krakowscy rządili z księstwem ruskim, książęta śląscy nie z całymi Niemcami ale z poszczególnymi margrabiami. Jednocześnie zauważyć należy, że po rozbiu Polska zaczęła tracić wiele terytoriów.

Zmiana sposobu sprawowania władzy była w pewnym momencie zdaniem prof. Barańskiego nieunikniona – przybywało ludności, w XII wieku system rządów sprawowany dotychczas okazał się trudny w kontynuacji

Jako pozytywne strony rozbitcia dzielnicowego ukazał Barański osłabiającą się w jego konsekwencji władzę książęcą. Niewątpliwym plusem był również postępujący wraz z rozbiem rozwój gospodarczy i wprowadzenie

nowych metod takich jak np. trójpolówka, która pozwoliła znacznie zwiększyć plony (zbierane z $\frac{2}{3}$ obszaru a nie $\frac{1}{2}$ jak dotychczas). Również w wyniku tych procesów do Polski wkroczył feudalizm. Przed rozbiem, jak zaznaczał Barański, pomimo pojawiających się pewnych symptomów zwiastujących nowy porządek, trudno o nim mówić. Pojawił się wraz z nowym, nazywanym „niemieckim”, prawem – prawem feudalnym. Działał na zasadzi analogicznej do własności lennej rycerzy.

W tym czasie dokonała się właściwie zmiana całego ustroju Polski, który trwał później praktycznie do XIX wieku, a ukształtowany wtedy podział administracyjny utrzymał się w ukonstytuowanej wtedy formie aż po okres rozbiorów. Prof. Barański, biorąc pod uwagę przedstawioną ewolucję, ocenił dzieje rozbicia dzielnicowego jako w dużej mierze korzystne dla Polski.

*W czasie rozbicia
dzielnicowego dokonała się
właściwie zmiana całego
ustroju Polski, który trwał do
XIX wieku*

W kolejnej części dyskusji prof. Marzec starał się odpowiedzieć na pytanie o charakter władzy w czasach Piastów. Wyrosła ona
wszak raczej z

władzy wodza drużyny niż króla-kapłana, znaczenie miała tu również elekcyjność tronu w obrębie dynastii. Z drugiej jednak strony bardzo zabiegano o koronę wraz z całym sztafażem ideowym, który jej towarzyszył. Istotne było więc pytanie, jaką pozycję i jakie nasycenie ideowe miała władza książąt i królów Piastowskich. Prof. Marzec zastrzegł, że jakiegokolwiek myślenie o kornie obarczone jest dużą trudnością – funkcjonujemy przecież w obrębie współczesnych pojęć. Pamiętać też należy, jak podkreślił mediewista, że Gall Anonim nigdy tak naprawdę nie napisał i koronacji Bolesława Chrobrego. Ponadto, ambicje koronacyjne Piastów nie były czymś dla nich charakterystycznym – z podobnym mechanizmem mieliśmy do czynienia chociażby w Czechach.

Jak podkreślił dalej Marzec, kwestia sakralizacji władzy z początku nie była przyjmowana z ufnością. Same podziały dzielnicowe z kolei wynikały nie tylko z siły oddziaływania pierwotnego myślenia ustrojowego. Należy pamiętać – kontynuował Marzec – że były to czasy bardzo dynamiczne. Stulecie znacznie różniło się od stulecia w średniowieczu, a wraz z segmentowaniem władzy powstawały nowe sposoby określania władzy monarszej. – Można szukać pomostu między „wczesną koroną” a Władysławem Łokietkiem, jednak koronował się on już w zupełnie nowym społeczeństwie – podsumował prof. Marzec. Sama idea korony została zbudowana na twórczym podejściu do dynastii piastowskiej – kontynuował. – Początki korony polskiej były bardzo trudne – nie tylko ze względu na cesarza. To była kompletna nowość dla ludzi piastowskich, myślących w zupełnie innych kategoriach.

*Idea korony została
zbudowana na twórczym
podejściu do dynastii
piastowskiej*

Prof. Sikorski zwrócił z kolei uwagę na nieoczywisty fakt, że koronacje tak naprawdę nie wymagały autorytetu papieża. Wysunął

przypuszczenie, że być może ci, którzy się nie koronowali widzieli w tym po prostu pusty rytuał. Sikorski przypomniał, że Bolesław Chrobry koronował się sam, a po koronacji nie otrzymał więcej władzy niż miał wcześniej.

W kolejnej części spotkania kontynuowany był wątek przenikania do Polski chrześcijaństwa i chrześcijańskiej kultury. Jak wiemy, w pierwszym okresie Piastowskim chrześcijaństwo, kultura łacińska, wzory instytucjonalne, ale też i związane ze sposobem postrzegania świata, społeczności dopływały do Polski z zewnątrz. Wskazuje się na ich zapośredniczenie przez Czechy, inspiracje mogły również płynąć bezpośrednio z Rzymu, z potężnej wówczas Rzeszy niemieckiej.

Według prof. Sikorskiego tempo chrystianizacji było powolne, choć niektórzy argumentują za modelem szybkiej chrystianizacji. Właściwy proces, przybliżający religię do ludu nastąpił jednak dopiero na przełomie XII i XIII wieku. To wtedy ludność zyskała realny dostęp do Kościoła, zadzierzgnął się kontakt z kapłaństwem i upowszechniła się instytucja dziesięciny. Jak podkreślał dalej prof. Sikorski, Kościół do połowy XI wieku radykalnie różnił się od kształtu jaki przybrał po reformie gregoriańskiej, czego najlepszym dowodem są akta z Soboru Laterańskiego.

Następnie prof. Barański zarysował koncepcję idei piastowskiej, która była obecna nie tylko na ziemiach polskich – jak wskazywał, niewiele zabrakło by Jerzy Wilhelm nazwany został Piastem, a na bramie do pałacu Księcia Brzeskiego widniała cała dynastia przodków, włączając w to Piastów. „Idea Piasta” oznaczała ideę „miejscowego”, „człowieka z naszego królestwa” – zaznaczył Barański. Bardzo ożywiła się ona w XVIII wieku, wraz z pojawieniem się naukowej historiografii. W XX wieku z kolei mieliśmy do czynienia z dwoma ideami historii Polski – jagiellońską, nawiązującą do unii Polski, Litwy, Rusi – do państwa federacyjnego, oraz piastowska, która popularność zyskała w czasach

powojennych. Legitymizowała ona ideologicznie pojawienie się Polski nad Odrą, Nysą, na Pomorzu Zachodnim. Została wykorzystana przez powojenną ideologię.

„Idea Piasta” oznaczała ideę „miejscowego”, „człowieka z naszego królestwa”. Bardzo ożywiła się w XVIII wieku, wraz z pojawieniem się naukowej historiografii

W dalszej części swojej wypowiedzi prof. Barański zwrócił uwagę, że już od Zjazdu Gnieźnieńskiego polscy władcy mieli prawa królewskie – inwestytury i

mianowania biskupów. Barański zauważył, że sam fakt, iż Polska miała arcybiskupa był znamieny – tylko królestwa miały arcybiskupów. Wsnuć stąd można wniosek, że w Polsce funkcjonowali właściwie niekoronowani królowie. Podczas wjazdu Bolesława Krzywoustego do Magdeburga obecny był cały tamtejszy kler i rozbrzmiewały wszystkie dzwony – świadczyło to o traktowaniu go niczym króla. W Polsce ówczasie znaczył mniej więcej to samo, co książę. Sam Mieszko Stary nazywany był królem, co wywieść można z napisu widniejącego na monetach pochodzących z tamtego okresu. Władcy Polscy, bez względu na to, czy byli koronowani czy nie, podkreślali boskie pochodzenie władzy, nazywani byli „królami z Bożej łaski” – podsumował Barański. Dodał, że obecnie zarówno idea jagiellońska jak i piastowska służą nierzadko do prowadzenia rozgrywek politycznych.

Następna część dyskusji skupiła się wokół tematyki modernizacyjnej. Czasy ostatniego Piasta na tronie, Kazimierza Wielkiego, kojarzą się z modernizacją, bo przecież „zastał Polskę drewnianą a zostawił

murowaną”, liczne studia ukazują też inne wymiary tej modernizacji, tendencje unifikacyjne króla w różnych dziedzinach. Po Kazimierzu Wielkim okres andegaweński i działania, które doprowadziły do wybrania Jagiełły na męża Jadwigi, czyli króla Polski, również miały wielkie znaczenie ustrojowo-polityczne, dla rozwoju samoświadomości politycznej i państwowej.

*Już od Zjazdu
Gnieźnieńskiego polscy
władcy mieli prawa królewskie
– inwestytury i mianowania
biskupów*

Prof. Marzec wskazał na przełomowość powstania Królestwa Polskiego. Bardzo istotnym momentem okazała się koronacja Władysława Łokietka

– jeden monarcha zaczął panować nad szeregiem dotychczas podzielonych księstw, nad bardzo skomplikowaną strukturą administracyjną o różnych ambicjach i pełną wewnętrzną sprzecznością. Doszło do skrzyżowania całego szeregu problemów – zderzyła się tożsamość rodowa z tożsamością grodową. Jak zaznaczył Marzec, istniała już wówczas świadomość przynależności terytorialnej, społeczności były zamknięte w pewnych granicach. To poczucie odrębności ziem było bardzo silnie zakorzenione. Nagle okazało się, że kontrolę nad tym wszystkim przejmuje jeden król – była to dla ludności ogromna zmiana.

Prof. Marzec podkreślił, że Kazimierz Wielki potrafił uzyskać przewagę nad poddanymi konstruktywnie wykorzystać – posiadał w swych rękach szereg atutów. W konsekwencji wiele rozwiązań z okresu jego panowania przetrwało bardzo długo, czerpano obficie ze Statutów

Kazimierzowskich. Jak zauważył Marzec, był to władca mitologizowany już w momencie zgonu, mimo wielu napięć jego monarchia odbiła się pozytywnym echem w historii Polski. Przykładem może być tu chociażby wypracowanie systemu sądownictwa, który działał z niezwykle skuteczną. Prof. Marzec zwrócił również uwagę na Przywilej koszycki, w którym najważniejszym elementem były nowe rozwiązania ustrojowe. To właśnie w tym czasie rodzić się zaczęła świadomość odpowiedzialności za dobro królestwa.

Okres dynamicznego bezkrólewia z kolei sprawił według Marca, że Władysław Jagiełło zastał zupełnie inne społeczeństwo polityczne niż to, z którym mieliśmy do czynienia za Kazimierza Wielkiego.

Ostatnia część spotkania poświęcona została pytaniom od widzów. Interesowała ich między innymi kwestia spuścizny po Piastach – co nam zostało po nich zostało, jeśli w ich czasach nie istniały narody w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, nie było wyraźnych granic państwowych, a kronikarze piszą swoje mitologie? Czy dzieje Piastów to dla nas coś więcej niż ogólna nauka o polityczności, o przyczynach siły i słabości państwa i kultury? A może tylko ciekawa opowieść? – zapytywali słuchacze.

Według prof. Barańskiego nie można powiedzieć, że nie było wówczas narodów. W jego opinii naród istniał i obejmował wszystkich na terenie Polski, choć świadomość narodowa obecna była początkowo jedynie wśród elity. Zwrócił uwagę, że Polskę zbudowało plemię Polan. Zdaniem Barańskiego Piastowie mieli jakiegoś rodzaju przekonanie o tym, co należało do ich państwa i w pewnym sensie można mówić o ich

poczuciu patriotyzmu, które z czasem ulegało stopniowemu poszerzaniu. Wzmacniał je Kościół – polskie było bowiem to, co należało do archidiecezji gnieźnieńskiej – skonkludował Barański.

Z punktu widzenia prof. Sikorskiego początki realnej polskiej państwowości datować należy później niż sugerował prof. Barański. Zwrócił uwagę, że bardzo długo funkcjonowało poczucie regionalności, nie utożsamiano się z całością, ale raczej z pewną „tutejszością”. Zastrzegł również, że ujęcie procesu tworzenia narodu ściśle wiąże się z definicją narodu, jaką zdecydujemy się przyjąć – można zrobić to tak, aby lokować formy narodowe już za czasów Mieszka, jednak w opinii Sikorskiego taka perspektywa mija się z prawdą.

Sikorski zaznaczył również w podsumowaniu, że duża część z tego, co nam się dzisiaj wydaje, zostanie wkrótce zaliczona do mitotwórstwa, które do pewnego stopnia jest koniecznością. Nie należy zatem w jego opinii na siłę i za wszelką cenę walczyć z mitologią, a raczej poprzez upowszechnianie rzetelnych źródeł dawać coraz szersze możliwości konfrontowania jej i krytycznej analizy. Napięcie między historiografią a mitologią istnieć będzie zawsze – zakończył.

Spotkanie dofinansowane ze środków Muzeum Historii Polski w ramach programu „Patriotyzm Jutra”.



Materiały zamieszczone na stronie dostępne na licencji Creative Commons CC-BY-NC-ND.

Fot. Jacek Łagowski